

Orędownik jest pismem redagowanym przez domorosłych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowym; jest pismem o charakterze familjarnym.

Orędownik jest pismem dla prostaczków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Orędownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tylu nie zna sztuki czytania — nie może przynieść zysk; pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

Wozy polskie (Carros polacos) i auto-kamion

„Z przedmiotów, które ludność niemal całego terytorjum zaprowadziła od Polaków — tak pisze Dr. Włodek w swej książce „Argentyna i Emigracja“ — najbardziej znany jest wóz polski (carro polaco).

Do przyścia naszych kolonistów do Misiones ludność miejscowa nie znała innych, jak wysokie, ciężkie, dwukołowe, drewniane wozy. Koło takiego wozu dochodziło do przeszło dwóch metrów wysokości. Transport dokonywano przeważnie wiołami. Kto takiego środka transportu nie widział, nie zdołał sobie wyobrazić, jak trudnym i niewygodnym był przywóz. Nasi też koloniści zaprowadzili swoje galicyjskie, lekkie wózki czterokołowe, które wnet przyjęły się w całym Misiones jako „carros polacos“. Praktyczność była dla wszystkich najlepszą reklamą. W całym Misiones wzbudziły one wprost entuzjazm i np. w czasopiśmie z Posadas „El Noticiero“ z 30.XII 1903 r. wychwala „carros polacos“, domagając się, aby w tych osadach, gdzie ich jeszcze niema, zwolniono od podatku i przyznano nawet premje tym, którzy je pierwsi wprowadzą.“

Żeby dziś chciał kto zliczyć, ile wozów polskich jest w Misiones, niemało czasu musiałby nato poświęcić, gdyż nietylko po kolonjach, ale w najdalszych zakątkach wśród gór i lasów, każdy się stara posiadać wóz, jako środek transportu, a nawet na wielkim obszarze w sąsiedniej prowincji Corrientes są w użyciu; tylko Niemcy mają swój typ wozów większy. Tym typem, posługują się także Polacy w Korpusie, przyjąwszy go od Niemców w Brazylii.

Obecny typ wozów polskich, już dużo stracił na swej pierwotnej formie, gdyż musiano go zastosować do warunków miejscowych, tj. dróg, które do niedawna były rzadko naprawiane; robiono więc szersze, aby uniknąć wywracania.

Jaką kulturę wozy polskie wprowadziły w te strony, świadczyć może fakt, że „carretas“ ażeby odbyć podróż (w jedną stronę) z Apostoles do Posadas, potrzebowały 7 — 8 dni w pogodę i 4 do 5 par woiów, ładując ciężar 700 najwyżej 900 — 1.000 kg.; zaś wozy polskie, z tym samym ciężarem, zaprzężono w 3—4 ko-

nie, przebywały tę przestrzeń, tam i na powrót, w trzech dniach. Lecz jak dawniej wozy polskie wyrugowały z użytku „carretas“, tak dziś muszą współzawodniczyć z

Auto—kamionami

Dziś każdy kupiec, aby mógł swój handel żywo prowadzić, stara się mieć kamion dla szybkiego przywozu towarów. Nawet gospodarze dorobiwszy się, kupują kamiony do potrzeb gospodarczych, jak np. w kolonji Korpus od miesiąca sierpnia — września przeszłego roku, kupili kamiony „Ford“: Rybiński Ksawer, Jelinek Wincenty, Kozłowski Józef, Zbikoski Alexander, Łukowski Szymon, Duda Jan, zaś Peliński Wincenty i Buczycy Karol „Chewrolet“.

Czy w potrzebie gospodarczej na polu znajdują odpowiednie zastosowanie, jeszcze nie doświadczono, lecz na dalszą odległość: wyjazd do miasta i tp. dają dobry rezultat; po drugie każdy chce jak najprędzej do celu zamierzonego dojechać i jak powiedział pewien gospodarz: „Trzeba kamion kupić, bo człowiekowi jakoś wstyd się robi, że co chwili ktoś dogania i trzeba wozem z drogi zjechać“.

Kamiony i auta przyczyniły się do

Poprawy dróg

Dawniej koloniści nieraz topili konie i wozy w błotach i gdy sami nie naprawili, daremnie mogli oczekiwać pomocy, chociaż od kupców, którym towary wozili, lub urzędników. Obecnie stan rzeczy się zmienił i czym dawniej koloniści się kłopotali, teraz kłopotają się: kupcy handlarze, nauczyciele komisarze i td. i tp., bo mają auta i kamiony, którymi kiepskimi drogami jeździć nie można. Udają się więc do gubernatora, do komisji municypalnych i o swojej kieszeni nie zapominają, bo wiedzą: „jeśli dziś pożatuję 5 \$ na zasypianie wyboju lub naprawienie mostka, to dnia następnego muszę dać 10 nawet 20 \$ żeby kto auto lub kamion z błota woiłami wyciągnął.“

Obecny stan dróg nie jest jeszcze najlepszy, ale w porównaniu z dawniejszym uległ gruntownej zmianie, a jakie zainteresowanie budzi naprawa dróg w obecnej dobie, niech świadczy przykład. Na

Santo Pipó — powyżej Korpus

Mieszka kilkanaście rodzin szwajcarskich, które chcąc się dostać do miasteczka Korpus a szczególnie do San Igna-

cio lub Posadas, przejeżdżają przez kolonję i w jednym miejscu, zamiast jechać rządową drogą — gdzie brakło kilka mostków — jechali przez podwórze Wincentego Pelińskiego. Lecz sprzykrzyły się temu nietylko dzienne, ale i nocne hałas i trajkoty, więc zapowiedział że drogę zamknie. Szwajcarzy postanowili drogę właściwą naprawić i w dwóch dniach zebrali 1.400 \$, za które naprawili 12 km. drogi od krzyżówki koło Kozłowskiego włącznie; są więc niezależni od niczych wrót, bram i tym podobnych zapieraczy.

Polacy nie wiele pozostali w tyle, bo Alexander Zbikoski z sąsiadem zebrali przeszło 300 \$ i drugie tyle dostali od Comición de Fomento z Korpusu i naprawiają drogę od krzyżówki aż do „Plantador“ (5 km.) w kierunku San Ignacio. „Plantadora“ i Martin y Cia. obiecali także dopomóc, a Martin y Cia. pożyczyl narzędzi potrzebnych do tych robót.

Po wszystkich kolonjach chodzą i jeżdżą agenci różnych mark autów i kamionów, wmawiając że wozy się przeżyły i każdy chwali że jego marki najlepsze, a ludzie kupują; lecz żaden mądry gospodarz wozu się nie pozbywa, a jeden powiedział: „Kupowali dawniej ludzie „sulky“, dawali robić bryczki i powozy, teraz kupują auta; lecz wozów jak potrzebowali, tak patrzebować będą“.

Nowi emigranci z Polski

Do Posadas przyjechało przeszłego tygodnia około 30 rodzin z Wołynia — przeważnie Rosjanie. Większość miała adresy do pikady „Sueca“ i na „Jermal Viejo“ drudzy do Paragaju.

Gubernator zajął się nimi i udzielił pomocy, szczególnie w żywności. Za Jego też pośrednictwem odwiedził emigrantów p. Schwelm właściciel kolonji „El Dorado“ i ofiarował im bardzo dogodne warunki, a mianowicie:

Wszystkim mężczyznom obiecał robotę przez trzy miesiące, płacąc po 70 \$ ms. a potem czakry na trzy lata na spłaty po 30 \$ hektar.

Lepszych warunków nigdzie nie znajdują, bo w Korpusie Roca sprzedaje po 125 \$ ha. a Leiva dalej w głębi po 80 \$ ha.; ale cóż, kiedy ci emigranci nie mają żadnego pojęcia o pracy w lesie, trzy

Dokonczenie na stronie 4-tej

Emigracja Polska do Peru

Konsul Oxiński, zamieścił w jednym z pism w Kraju, objaśnienia dotyczące emigracji polskiej, do tego kraju, z których niektóre ustępy przytaczamy:

„Peru do tej pory nie pozwalało na przyjazd z Europy osób bez akademickiego wykształcenia lub fachowców specjalnie zgodzonych. Jedyne dla wychodźstwa z Francji i Anglii rząd nie czynił przeszkód“.

„Obecnie ze względu na przyłączenie niektórych nowych prowincyj do Peru, oraz wzmoczenia rolnictwa i niektórych gałęzi przemysłu, rząd peruwiański nie tylko zezwolił na przychodźstwo Polaków z Polski, lecz ma zapewnić za darmo utrzymanie w ciągu 30 dni po przyjeździe i co najważniejsza, przewozić ich bezpłatnie własną flotą z Gdyni aż do Callao—największego portu starożytnego Państwa Inkasów, złotodajnego Peru“. (Przyp. zecera: Wszystkie płoty przy drogach kłórej emigranci będą przejeżdżać, grodzone będą kiełbasami, a na drzewach pełno migdałów, tylko brać i jeść).

„Ilość polaków, którzy będą mogli się osiedlić w Peru, ma wynosić do 3 miliony“.

„Ponieważ w Peru zamieszkuje dotąd tylko inteligencja polska—przeważnie na wybitnych stanowiskach rządowych i przemysłowych, przeto emigrant polski nie będzie zdany na łaskę obcych, mając w swych inteligentnych rodakach przewodników i doradców. Ponadto inteligencja, polscy inżynierowie są chlubnie zapisani w historii Peru, czego dowodem są liczne pomniki polaków w Peru i specjalna sympatja najwyższych sfer do polaków i Polski.“

„Polaków w Peru

Jak podaje „Świat Parański“ jest około 3.000, tworzących kolonie Possouso 250-300 rodzin, Rio Huallaga, Boa Vista, Santa Cruz. 140 rodz., Huancacha, Santa Clara, Salto da Mae d'Agua — 120 rodz., Rio da Esmeralda — 7 rodz. Lima (stolica) — 10 — 15 rodz. Morro da Cachoeira 25 rodz.

Prócz tego pracuje w szybach naftowych w Payta przeszło 50 wiertaczy polskich.

Przebywa tu także grupka inteligencji polskiej. W Lima istnieje Konsulat honorowy. Z Polaków zasłynęli niejaki p. Habicht (już umarł), p. Sztolce, pewien architekt polski, który odnowił pałac biskupi z XVI wieku i inni.

Wielu Polaków się zhiszpanizowało. Jeden z najbogatszych n. p. właścicieli cukrowni w Limie jest pochodzenia polskiego, lecz on jak i jego rodzina mówią wyłącznie po hiszpańsku i uważają się za rodowitych Peruwjańczyków“.

Peru obejmuje obszar 1.137.000 km. kwad. z ludnością przeszło 5 milionową. Cały kraj leży w obszarze gór Kordyle-rów, tylko na północnym wschodzie wkracza w obszar nizin w dorzeczu Amazonki.

Klimat nadbrzeżny (nad Oceanem Spokojnym) jest znośny ale bezdeszczowy, górski chłodny, na nizinie gorący.

Ziemia urodzajna. Najlepiej udaje się tytoń, kawa, trzcina cukrowa, bawełna i td. oraz kakao, guma arabska, cynamon, chinina itp. i niektóre zboża w górach“.

Peru obok Meksyku dostarczyło najwięcej złota i srebra; posiada rudy: miedzi, ołowiu i rtęci.

11e hekt. pola obsiano w Polsce?

Według informacji konsula argentyńskiego z Warszawy, w Polsce obsianych było zeszłego roku 18.305.989 hektary pola; w tem 1.102.500 ha. pszenicą, 4.919.700 ha. żytem, 1.230.600 ha. jęczmieniem, 2.539.200 ha. owsem, 2.376.300 ha. ziemniakami i 171.653 buakami cukrowymi.

Pomarańcze sprzedane

Przeszłego roku przez Posadas przepuszczono z Paragwaju 222 wagony naładowanych pomarańczami t.j. 22 miliony pomarańcz.

Z stacji Apostoles zaś 9 wagonów.

Poszli do wojska

Tte. Coronel Lavandeira, który przybył do Apostoles za chłopcami mającymi iść do wojska (z Apostoles i Azary), nie mógł się nadziwić, że pobór dał tak wspaniały wynik i oświadczył, że, w żadnej innej okolicy Argentyny tego nie spotkał.

Oto bowiem w dwóch dniach na 112 powołanych, stawiło się 108, każdy ze swą libretą enrolamiento.

Rewizja lekarska wykazała, że 70 na sto jest zdolnych do wszelkiej służby wojskowej, 16 na sto zdolnych do służby pomocniczej, a tylko 14 na sto niezdatnych.

Większość poszła do 11 reg. kawalerji w Libres (pr. Corrientes).

„El Territorio“ powiada:

„Jest więc wielkie polepszenie stosunków w porównaniu do lat przeszłych, gdy 90 na sto było niezdatnych, przez brak miary (bez formy) wzrostu, wygotzony, suchoty itp. choroby. Smutne to świadectwo dla kraju gdzie nie brak chleba ani mięsa“.

„Jest więc wielkie polepszenie stosunków w porównaniu do lat przeszłych!“

Tego polepszenia wcale i w niczem nie widzimy, bo ci co dawniej dali 90 procent niezdatnych dziś dają 95 aż 98 nie tylko niezdatnych, ale i syfilitycznych, a jeśli w tym roku na 108 powołanych aż 14 niezdatnych się znalazło, świadczy, że dużo się pogorszyło w porównaniu do lat przeszłych, gdy na 60 powołanych, tylko 4 było niezdatnych, więc o połowę mniej.

Jeśli wychowanie moralne będzie tak dalej uprawiane w szkołach rządowych (wykładem i przykładem) jak dotychczas, to rok rocznie procent zdolnych będzie się zmniejszał aż zejdzie na ten poziom

co tutejsi. Wteuczias nastąpi zupełna asymilacja.

Wybor; w Czechosłowacji i katolicy

Na czele Czech — po upadku Austrii — stanął dobry polityk leż; zawzięty wróg Kościoła Katolickiego, protestant Masaryk.

Od chwili objęcia rządów, aż do dzisiaj, gdzie tylko może zwalcza Kościół Katolicki, czego dowodem, że przeszłego roku zrobił heretyka Jana Husa spalonego na stosie za szerzenie błędnych nauk w r. 1415, świętym husyckim i narodowym bohaterem, a w stolicy Czech—Pradze — wystawił mu pomnik (Obacz dodatek Oredownika nr. 20 Czechosłowacja).

Wynikną z tego powodu zatarg dyplomatyczny między rządem czeskim i Watykanem, a katolicy czescy widząc że sprawa kiepsko wygląda, w ostatnich wyborach pokazali, że nie zezwolą sobie pluć w kaszę, o czym donosi „Pielgrzym“:

„Jeden z bardzo ważnych wypadków w świecie katolickim były wybory do parlamentu w Czechosłowacji. Przyniosły one bowiem wielkie zwycięstwo ludowemu stronnictwu katolickiemu. Okazało się, że katolickie stronnictwo ludowe jest w Czechach stronnictwem najsilniejszym, bo otrzymało stosunkowo największą ilość głosów.“

Katolicy czescy otrzymali 664,000 głosów, katolicy słowaccy 447,000, dalej katolicy na Podkarpackiej Rusi 25,000 głosów. Zliczwszy wszystko razem, zdobyło katolickie stronnictwo ludowe milion 163 tysięcy głosów, podczas gdy inne największe stronnictwa, stronnictwo agrarjuszy, otrzymało 917,000, a komuniści 931,000.

Mogliby byli katolicy otrzymać jeszcze więcej głosów, gdyby byli wspólną listą postawili z Słowakami, lecz i tak już wynik jest nadspodziewany. Uzyskali oni z Czech 31 posłów (dawniej mieli 21), a ze Słowacji 22, razem 55, są więc w parlamencie czeskim najsilniejszą partją (agrariusze mają 45 posłów, komuniści 41, czescy socjaliści 28, młodocześi 14 reszta przypada na patryje drobne. Bez katolików rządzić więc nie będzie można w Czechach, a będą oni musieli mieć w rządzie kilku ministrów. Dotychczasowa polityka wroga Kościołowi Katolickiemu będzie musiała ustać!

Do czego prowadzi taka polityka, okazało się w tych samych wyborach. Niespodzianką drugą wyborów był wielki wzrost głosów, które padły na komunistów. Republika czechosłowacka okazała się najpodatniejszą ze wszystkich państw słowiańskich dla agitacji bolszewickiej. Nie dziw, gdy masonskie rządy starają się ludowi odjąć religię! To jedno tylko jest pocieszającym, że komuniści i socjaliści razem otrzymali obecnie mniej głosów niż przed pięciu laty“.

„HANDEL POLSKI”

Józefa Kozłowskięgo

Mapuje produkta kolorjalne — Ma za-
wsze na skladzie w wielki y b 6 1
w wszelkich towarów

Korpus

Misiones AZARA

„La Cooperativa Polonesa”

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych —
obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów
Ceny bardzo przystępne.

Jan Blutoski

Misiones

Companias Generales de Navegación

Jedyna Polska Agencja Okretowa w Argentynie

Karty okretowe

Specjalnoc:

Do i z Polski

Sprowadzanie rodzin z Polski

Pasażerowie do wszelkich miejscowości Europy wszystkimi linjami okretowymi
Przesyła plany do wszelkich miejscowosci Polski w dolarach i złotych polskich

Eugenjusz Rytter

Buenos Aires

Alsina 2128

Złatwia wszelkie sprawy listowne

Dzieje Narodu Polskiego

Ciąg dalszy

ro od Słowian, co dowodzą wyrazy pług „pflug“, izba „stube“, miód „meth“ i wiele innych w mowie niemieckiej. Słowianie byli także biegłymi w rozmaitych rzemiosłach. Umieci murarstwo, ciesielstwo, kowalstwo, rzemieniarstwo (rymarstwo), kołodziejstwo (stelmach), zamecznikostwo (ślusarstwo), garbarstwo, rzeźbiarstwo (snycerstwo), zajmowali się górnictwem, a umieci także i okręty budować. Słowem, że „oprócz soli nie potrzebowali nic kupić“, bo sól dopiero później za czasów chrześcijaństwa na ziemi polskiej została odkryta. Zatrudnienie wywierają wpływ na charakter i usposobienie ludzi, Słowianie byli więc cierpliwi w pracy, łagodnych obyczajów, usłużni, otwarci, szczerzy i gościnni, niezdolni do fałszu i obłudy, silnego wzrostu, kształtni i zdrowi. Słowianie, jako ludzie słowa, jako lud słowny, t. j. rzetelny nie używali przysięgi. Samo podanie ręki wystarczało na stwierdzenie prawdy. Przysięga byłaby za obrazę bogów uważaną. Kobiety słowiańskie mając te wszystkie przymioty mężów, odznaczały się nadto wstydlivością, a w potrzebie walczyły mężnie z wrogami obok swych ojców, mężów i braci.

Słowianie żyli patriarcalnie, to jest: ojciec rodziny rządził rodziną, rodziny stanowiły gminę, sto ojców rodzin wybierało starostę (żupana): każda zaś taka gmi-

na miała grodzisko, to jest miejsce obwarowane, gdzie odprawiano sądy i wiece, składano bogom ofiary i palono umarłych. Wodza (wojewodę) wybierali wtedy dopiero, gdy zaczęli musieli się bronić. Słowianie w prastarych czasach, a nawet sześć wieków po narodzeniu Chrystusa Pana rządzili się gminowo-władnie, to jest nie znali żadnych książąt i królów. Dopiero ciągłe napady wrogów, sroga niewola i rozmnażanie się plemion, zmusiły Słowian do wiązania się w większe społeczeństwa celem skuteczniejszej obrony od wrogów i odtąd, a głównie po przyjęciu wiary chrześcijańskiej, Słowianie zaczęli mieć książąt i królów.

Rozliczne były plemiona Słowian, a od miejsca zamieszkania albo zatrudnienia, plemiona te rozmaite miały nazwy. Głównie jednak Słowianie rozdzielali się na Serbów i Wendów. „Serb“ znaczyło lud światły, a „Wend“ lud słowny. Do Wendów my Polacy się zaliczamy.

Do Słowian wogóle należą: Serbja, Bośnia, Hercegowina, Czarnogóra, Bułgaria, Dalmacja, Sławonia, Kroacja, Słowacy, Rusiny, Czechy, Morawianie, Serbi, Łużyccy i my Polacy. Naród zaś polski według narzecza (gwary ludowej) składa się: wielkopolanie, kaliszanie, kujawianie, mazury, krakowianie, sandomierianie, podlasiacy, ślązacy, warmijacy i kaszubi. Ruś dzieli się na: Białą Ruś, Czerwoną Ruś i Czarną Ruś.

Słowianie znali i czcili jedynego Boga,

wierzyli w nieśmiertelność duszy, mieli pewien stopień oświaty i znali pismo. Słowianie wierzyli w osobnego, jedynego Boga i tego pod różnymi nazwami i wyobrażeniami czcili, a uznawali i wyobrażali sobie i innych pomniejszych bogów, jako wykonawców rządów owego Najwyższego Boga.

Najwyższym z bogów Słowian był Swiatowid

Święty bóg, bóg bogów, pan świata, władca piorunów. Czczono go w różnych miejscowościach, lecz głównym ogniskiem jego czci była Arkona na wyspie Rugii. Wyobrażony był z czterema głowami na czterech szyjach, z dwoma grzbietami i tyłz piersiami. Trzymając w prawej ręce róg obfitości, a w lewej łuk, patrzył równocześnie na wszystkie strony, był więc wszystko widzącym. Na białym, lotnym koniu objeżdżał co noc, jako władca, dalekie przestrzenie świata.

Polacy czcili Boga Najwyższego Jesse

Głównym siedliskiem czci tego boga było Gniezno, gdzie była najwspanialsza świątynia tego bóstwa, gdzie na ołtarzach jego gorzał święty ogień Zniczi gdzie mu składano ofiary.

Pogańscy nasi przodkowie każde zatrudnienie zaczynali ze czcią Boga, którego pod różnymi wyobrażeniami i nazwami wzywali, również i całe swe życie poświęcali bogom.

Ciąg dalszy nastąpi

Dokonczenie ze strony 1-szej
lata zejdzie nim wprawy nabiorą; pragną oni siać pszenicę i żyto jak na Wołyniu.

Jechała wraz z nimi — jak powiadali — galicjanka (wdowa z córkami) do Azary, do znajomego czy krewnego, który jej pisał, że jest pierwszorzędnym gospodarzem i ma własne auto. Prawdę powiedziawszy ów gospodarz — nie wymieniając nazwiska — niema auta i tak prędko niec będzie, więc biedną kobietę z rozmysłem oszukał.

Tak czynić nie należy!

Przeklinaliście Wy agentów, którzy was namawiali i wywieźli do Argentyny, nie powtarzajcie więc tej zbrodni! Przeklinali was będą i wzywać sprawiedliwości Bożej na was i dzieci Wasze do ostatniego tchnienia!

Sprowadziliście niejedni waszych krewnych, obiecując im połowę majątku, a potem..... jak nie człowieka z domu wypędziliście!

To się nie godzi, to nie po chrześcijańsku!

Karany za pracę

„Dyrektor cukrowni „Nielew“ w pow. hrubieszowskim — pisze „Ziemia Lubelska“ — skazany został na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu za naruszenie ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy“.

Zbrodnię którą popełnił wspomniany dyrektor jest, że wymagał więcej jak 8 godzin pracy.

Rodacy w Misiones, nie wszyscy wiedzą co to za ustawa — zakazywać robić — więc należy objaśnić.

Po powstaniu Polski, gdy socjaliści dorwali się do rządów, znieśli najpierw ugody akordowe i uchwalili prawo, że nie wolno pracować jak 8 godzin dziennie; chcieli nawet żeby rolnicy tę ustawę szanowali. Ustanowili nawet osobne ministerstwo: „Opieki Pracy“ (lenistwa). Gdy inne partje chciały znieść to prawo, wybuchło tyle strajków, że dano pokój.

„Mała praca—wielka płaca“ była powodem, że towary polskie są droższe od zagranicznych — więc nie mają zbytu — fabryki bankrutują, a robotnicy głodem przymierają. Spełniło się więc przysłowie: „Kto w lecie szuka chłodu, ten w zimie dozna głodu“.

Według ostatnich wiadomości, w Polsce jest przeszło 280.000 bezrobotnych.

Powodzie i mrozy w Europie

Tegoroczna zima w Europie, niejednemu dała się we znaki.

Europę zachodnią tj. Hiszpanję, Francję, Belgię, Holandję i Niemcy na początku stycznia nawiedziły wielkie wylewy rzek.

W Rosji północnej i Finlandji były mrozy tak wielkie, że morze w zatokach zamarzło.

W Wenecji (Włochy) zamarły wszyscy-

Jerba-mate do przesadzania sprzedaje po zniżonej cenie: Józef Raczkowski, Józef Przebylski, Jan Tereszczuk i Antoni Terlecki

tkie kanały, a Neapol i Sycylię nawiedziły burze i śnieżyce, jakie rzadko w tym kraju się zdarzają.

W Jugosławji szalały śnieżyce, że pociąg osobowy został przez 96 godzin przysypany w pobliżu Sarajewa.

W Londynie na ulicach odkopywano śniegody z pod śniegu.

Kasowanie odpoczynku sobotniego

W Chile Min. Spr. Wewnętrznych wydał okólnik, oznajmiając że ze względów oszczędnościowych, odpoczynek popołudniowy w soboty, dla funkcjonariuszy pracujących w zakładach rządowych zostaje zniesiony.

Bandytyzm się szerzy

Podczas ruskich świąt Bożego Narodzenia, młodzież z pod gór (kol. Apostoles) urządziła sobie krwawą zabawę.

Zabili bowiem jednego ze swych kolegów, niby przez pomyłkę, ale w rzeczy samej cała zbrodnia była uplanowana, tylko w nocy pomylili się co do osoby.

Zamordowany dostał kilka pchnięć nożem i strąłów rewolwerowych. Trupa dopiero po trzech dniach znaleziono cuchnącego w kukurudzy. Policja zciągnęła tylko 25 młodzieniaszków i pańienek tego wysmienitego towarzystwa do protoku.

„Jaka młodzież, taka przyszłość“! Więc piękna przyszłość się zapowiada.

„Trochu śmiechu, reszta płacz“

Pewien chłopiec kochał się w dziewczynie, a oboje byli bardzo biedni. Ona miała długie, cudowne, piękne blond włosy, a on nie posiadał nic, oprócz bardzo przezeń cenionego zegarka odziedziczonego po ojcu.

Zbliżyły się święta Bożego Narodzenia.

Oboje kochani myśleli tylko o tem, jakimby siebie wzajemnie prezentem obdarzyć

Chłopiec sprzedał zegarek i za otrzymane pieniądze kupił dziewczynie grzebień, mający zdobić jej cudnie piękne włosy. Dziewczyna zaś obcięła włosy, a sprzedawszy je, kupiła najukochańszemu łańcuszek do jego zegarka....

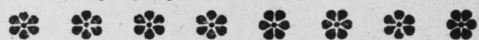
Pamiętał o niej

Młoda żona (do męża powracającego z miasta): Powiedz kochanie moje, czy pamiętałeś dziś o mnie?

Mąż: O, nawet często!

Zona: A przy jakiej sposobności?

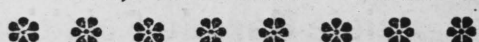
Mąż: Ile razy chciałem surdut zapiąć, przypomniałem sobie, żeś mi jeszcze guzik nie przyszyła...



Kazimierz Breska

Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelkie inne produkty kolonialne — Posiada zawsze wielki wybór różnych towarów.

Kolonja Cerro-Cora Misiones



Wielki skład bławatny, tkanin wszelkiego rodzaju i żywnościowy

(Gran Tienda y Almacén)

„Las tres B B B“

Dom handlowy najlepiej wyposażony

Sprzedaje zawsze po najniższych cenach

APOSTOLES

Misiones



Lincoln

Ford

Fordson

Chasis Liviano \$ 1.025
Chasis Camión „ 1.370
Doble Faeton „ 1.375
Voiturette „ 1.325
Tractor Fordson „ 1.595

Nie traccie czasu lecz dziś jeszcze kupcie najlepszy i najtanszy samochód sławnej marki

Con arranq. elect. y llant. desm. más \$ 150

„FORD“

Bez zwłoki prosze udac sie do agencji miejscowej

APOSTOLES

Misiones

PRZEGLAD

Religijny Parafjalny i Społeczny

Urocz. Oczyszczenia Matki Boskiej (Gromnicznej)

Od Bożego Narodzenia, aż do Oczyszczenia Najświętszej Panny, Kościół zajmuje nas czecią najwyższą, jaka się należy Dzieciątka z Betlejem. Pragnie on, abyśmy się przejęli głęboko naukami, jakie tam odbieramy: żłobek bowiem Dzieciątka, to ambona wymowna, z której Jezus do nas przemawia. W czterdzieści dni po narodzeniu Zbawiciela, Kościół zgromadza nas uroczysie, lecz tym razem już nie w stajence hołd uwielbienia składać nam każe Boskiemu Dzieciątku, ale w świątyni Jerozolimskiej, gdzie poraz pierwszy przedstawia się ofiara, godna Boga, który tam swą cześć odbiera.

Dnia drugiego lutego

Trzy tajemnice

Przedstawiają się uwadze naszej: Oczyszczenie Najświętszej Panny, Ofiarowanie Jezusa w świątyni i spotkanie się świętobliwych starców, Anny i Symeona.

Prawo Mojżesza wymagało, aby pierwsi synowie byli ofiarowani Bogu odkupieni krwią ofiar, od matek zaś, aby przybyły do świątyni dla oczyszczenia. Marya w poczęciu i powiciu Jezusa nie uległa najmniejszej skazie od którejby miała potrzebę być oczyszczoną; stawiała się jednakże w świątyni dnia czterdziestego po narodzeniu Jezusa, ofiarowała go Ojcu przedwiecznemu i dopełniła wszystkiego, co prawo Mojżesza przepisywało względem oczyszczenia. Kiedy już miała zejść schodami świątyni i udać się do Nazare-

tu, wtenczas spotkał Marię sędziwy starzec, Symeon sprawiedliwy, który oddawna oczekiwał i pragnął z całego serca przyjścia Zbawcy Izraela, któremu Bóg przyobiecał, że go nie zabierze z tego świata dopóki mu nie pokaże Pożądanego od narodów. Wziął on na ręce Boskie Dzieciątko, pobłogosławił je, a oddając świętej Jego Matce, zanucił ową pieśń tak piękną: „Teraz poszczasz sługę Twego Panie w pokoju, gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów światłości na objawienie pogan i ludu twego Izraelskiego.“ Lecz po tych słowach radości dodaje: „Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą. I duszę Twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione.“ Maryja po tych słowach zastosowanych do niej, wzięła w swoje objęcia Boskiego Syna i już miała iść dalej, gdy znowu zbliżyła się pewna świętobliwa niewiasta i zaczęła głosić wielkość Jezusa. Była to podeszła wiekiem prorokini Anna. Ta prawdziwa Izraelitka przepędzała życie w świątyni, modląc się, poszcząc i wypełniając dobre uczynki; duch Boży był w niej: Ta, gdy usłyszała śpiew Symeona, zaczęła i sama wychwalać Pana i mówić o Jezusie przed tymi, którzy oczekiwali zhawienia i obkupiciela Izraela.

Kto pragnie z pożytkiem przepędzić tę

uroczystość, powinien się dobrze przejąć trzema temi tajemnicami, jakie ona przedstawia. Powinien uwielbiać głęboką pokorę Najświętszej Panny i starać się, przy pomocy Pana Boga naśladować. Niech ta cnota, podstawa i strażnica cnót innych będzie przedmiotem naszych rozmyślań i modłów, dziś zwłaszcza, kiedy świat ginie przez pychę i ducha niezależności. Mamy dalej rozważać gorliwość żywą i wspaniałą Dzieciątka Jezus. Nareszcie łączyć się w uniesieniu ze szczęściem Anny i Symeona. W Europie to święto oczyszczenia nazwano

Światem gromnic

Świece bowiem poświęcane w ten dzień, zapalano podczas burzy dla rozproszenia grzmotów i oddalenia gromów; stąd nazwano je gromnicami, a samo święto świętem Najśw. Maryi Panny Gromnicznej. Św. Grzegorz Nisseński w IV wieku już o tem wspomina w homilii o spotkaniu Pańskim. Inni przypisują wprowadzenie święta Oczyszczenia Gelazemu Papieżowi w roku 496, który chciał zapobiedz, aby wierni nie mieszały się do rozpustnych igrzysk, odbywanych u pogan.

Procesja

Również jest dawna. Ustanowienie takowej przypisują Sergiuszowi Papieżowi w VII wieku, lecz tylko z kościoła św. Adryana do kościoła N. Maryi Panny Większej. Następnie dopiero, jak wspomina w swojej homilii św. Ildefons, duchowieństwo z ludem w dzień Oczyszczenia N. Maryi Panny odbywało świetną procesję, w czasie której jaśniały tysiące pochodni i tysiące głosów śpiewały po ulicach wiecznego grodu pochwały dla prawdziwego Zwycięzcy świata i Jego świętej Matki.

Budujący ten obrząd zastąpił dawny pogański używany przez rzymian po rozmaitych zwycięstwach: przebiegania miasta z zapalonemi pochodniami na cześć swych bożków.

Poświęcanie i zapalanie świec podczas nabożeństwa, ma znaczenie symboliczne. Światło wyraża ową radość, że Chrystus, prawdziwa "Światłość," zajaśniał rodzajowi ludzkiemu. Przy poświęceniu świec błogotawie przez usta kapłana, aby serce wiernych łaską swoją Bóg miłosierny oświecił i miłością zapalał. Tymże samym duchem tętną modlitwy i śpiewy, które Kościół przy tym obrzędzie sprawuje. Wszystkie świece w rękach trzymane podczas Mszy św. i procesji są przypomnieniem owych wyrazów pieśni Symeona: „To Dziecię będzie światłem Izraela.“

Z tego przypomnienia żywej wiary i gorącej miłości względem Chrystusa pochodzi zwyczaj przechowania gromnic w domach katolickich i podawania takowych w rękę konającym. Ta pobożna praktyka wyobraża gotowość spotkania Boskiego Zbawcy w niebie na podobieństwo owych panien z przypowieści, gotowych na wniście do wesela Pana naszego.

Biskupi argentyńscy przeciw nagosci

Co rok nastają bardziej postępowe mody, tak, że ci najbardziej postępowi poczynają naśladować dzikusów, którzy dawniej zamieszkiwali stepy i lasy amerykańskie, żywiąc się robakami, jaszczurkami itp. przysmakami a za odzienie mieli tylko własną skórę.

Lecz dawni gołęcy kryli się w trawach i lasach, zaś postępowi pchają się pomiędzy ludzi, tak że jednym się wydaje, iż to są żebraki proszące centa na kupienie kawał worka, dla okrycia cielska. Inni zaś twierdzą, że dziś demokracja i równość stoi najwyżej, bo jedni chodzą nago gdyż nie mają za co kupić odzienia, a drugim już się sprzykrzyło i zawadza dla wykonywania republikańskiej moralności.

Lecz ta równość ma swoje granice i

na zasadzie że: ubior, wyraz twarzy, uśmiech i chód świadczą o człowieku, nie wszędzie takim ludziom wstęp może być dozwolony. Dlatego biskupi argentyńscy, powołując się na słowa św. Pawła, że „Ciało chrześcijanina jest żywym przybytkiem Bożym“ (modnie ubrane wygląda jak indyjska buda..... do której co zechce ma prawo wleźć), nakazują duszpasterzom:

a, Aby w kazaniach i konfesjonatach, na zebraniach i przy każdej sposobności napominali i pouczali, że ta **pogańska golizna** nie przystoi dla chrześcijanek, jeśli chcą być szanowane.

b, Mają radzić i zachęcać do zapisania się wszystkich do Związku Kobiet Katolickich, a istniejące stowarzyszenia mają nad tem pracować, ahy inne nienależące ubierały się skromniej, przynajmniej gdy chcą być obecnymi na obrzędach religijnych; jak istnieje w innych krajach Ameryki.

c, Żeby nie dozwolali przystępować do Stołu Pańskiego osobom, które nie są dostatecznie ubrane tj. nieokryte piersi i ramiona

wiemy dokładnie, gdyż po wszystkich gminach sąsiednich dostali — jak później dowiedzieliśmy się — tylko nie nasza, chociaż Wł. Wr. twierdził że z Azary całą paczkę wysłano pocztą, jak przeszłych lat.

Nasze kawalery w tym roku chodzili „kolę lować“ i zebrali 30 \$, za którą zamierzają sprawić niektóre potrzebne rzeczy do kapliczki; czekają tylko na ks. Prob. *B. J.*

Jackowo

Do nas przybył ks. Jan Pogrzeba na uro z. Trzech Król. Przy odwiezaniu domów, były pewne niedomagania (brak koni) i to z przyczyny, że wielu parafjan zostało zaproszonych przez Rusinów „na święta“ Towarzysząc księdzu w objeździe „kolędy“ byliśmy świadkami wzruszającej sceny.

Oto zastąpił księdzu drogę Rusin starszek prosząc, aby dom poświęcił, powiadając:

„Od kiedy tu mieszkam, jeszcze żaden ksiądz domu mego nie odwiedził, a pokropienie święconą wodą niezawodnie błogosławieństwo przynosi; dzieci tego nie rozumieją, bo nie widzieli, gdyż w lesie jak dziki wyrosli, ale my starzy inne czasy pamiętamy; po drugie jam stary i kto wie czy drugiej kolędy doczekam“!

Tak cenią starzy, — którzy inaczej na świat patrzą jak młodzi, gdyż czas był im nauczycielem i niejednego doświadczyli — nasze dawne narodowe i religijne zwyczaje *Towarzysz*

50 let. rocz. księży Salezjanów w Argentynie

Dnia 14 grudnia 1925 r. minęło 50 lat, jak księży salezjanie podjęli pracę misjonarską w tym kraju.

W setkach szkół i zakładów odbyły się w tym dniu wspaniałe uroczystości z tego powodu.

Księża Salezjanie słyną z wzorowego prowadzenia szkół i wychowania młodzieży, na rzemieślników wszelkiego rodzaju.

Wincentovo

Pasterka udała się wspaniale, którą odprawił ks. Jan Pogrzeba, lecz Wigilię mieliśmy smutną, bo brakło czegoś, co jest w ten „święty wieczór“ tak ważnym — oplatka. Kto ma w tem winę nie

Rózancovo

W trzecią niedzielę stycznia (17/1) br. na zebraniu parafjalnem został wybrany nowy komitet kościelny:

Idzi Florjan, Hajdasz Paweł. Jagas Antoni i Michał Antoniów.

„El Polones“

Michał Zubrzycki

Kupuje i czysci ryż w jakiegokolwiek ilości — miele kukurudze i inne zboża.

APOSTOLES Misiones F. C. N. E. A.

Almacén „FIRPO“ Posadas

Jedyny handel polski na tej placówce — Kupuje produkty kolonialne — Placi ceny najwyższe — Poleca swój dom rodakom.

Piotr Józwiak

Av. Mitre i Ayacucho

POSADAS — Misiones

LEON DZIKOWSKI

Wielki sklep suc. L'Escara

Kupuje produkty kolonialne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów.

Cena bardzo przystępne

KOLONJA KORPUS Misiones

Wiktor Rosciszewski

Kupno i sprzedarz wszelkich towarów.

Dom centralny: Bompland

Sucursales: Loreto, Placada San Javier i

Placada Sueca

BOMPLAND

Misiones

Franciszek Lubaczewski

Założył sklep na Magdalenowie — bez konkurencji

Placada San Javier

Mis



Teofil Szychowski

Sklep — kuznia — skład zelaza

Sprzedaż towarów łokciowe, obuwi

Prosi: odwiedzić, obejrzeć i wydo gustu i guściku.

APOSTOLES

Mis



Ludwik Dominikóv

Sklep — kupno produktów kolonialnych

APOSTOLES

Mis



Edward Sniechowski

Wykonuje wszelkie roboty stolarskie i stelmachskie po cenach niskich

APOSTOLES

Mis

Bazył Terlecki

SKLEP — KUPNO PRODUKTÓW KOLONIALNYCH

AZARA

Mis

Franciszek Wojtaszyński

Sklep — kupno produktów kolonialnych

CERRO-CORA

(Derendinger)

Mis